

Dr hab. Maciej Wróblewski, prof. UMK  
Wydział Humanistyczny  
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Uniwersytet Wrocławski Dziekanat Wydziału Filologicznego (6)		
Wpłynęło do WF	22-06-2021	Dziękuję
Wpl. do jedn. org.	data	tytuł
Znalazł się		

Recenzja rozprawy doktorskiej Pana mgr. Eryka Cichońskiego *Bogacenie słownictwa wokół pojęć: Inny i Obcy. Eksperyment naturalny dydaktyczny w klasie VI szkoły podstawowej* napisanej pod kierunkiem dr. hab. Kordiana Bakuły prof. UW

Przedmiotem rozprawy doktorskiej *Bogacenie słownictwa wokół pojęć: Inny i Obcy. Eksperyment naturalny dydaktyczny w klasie VI szkoły podstawowej* Pana mgr. Eryka Cichońskiego jest analiza działań edukacyjnych, mających za cel bogacenie leksyki, która obejmuje wskazane w tytule pojęcia. We wstępie Doktorant słusznie zwraca uwagę, że świat współczesny w jeszcze większym stopniu niż trzy lub cztery dekady temu stawia przed człowiekiem, niezależnie od jego doświadczenia życiowego i wykształcenia, istotne problemy natury mentalnej, czy emocjonalnej, oscylujące wokół kwestii zasadniczych, a więc tożsamościowych. Włączanie i wykluczanie to uniwersalne mechanizmy, z jednej strony, konsolidowania się pewnych grup społecznych wokół wspólnych wartości, z drugiej zaś sposób zakreślania granic swojskości i obcości.

Na początku należy wyraźnie podkreślić, że przedłożona do oceny dysertacja ma – według mnie – duże walory poznawcze, jest przedsięwzięciem naukowym oryginalnym. Moje uwagi i zastrzeżenia mają charakter polemiczny i odnoszą się do szczegółów, a zatem nie obniżają wartości naukowej rozprawy, której autorem jest Pan mgr Eryk Cichoński.

W części wstępnej Pan mgr E. Cichoński charakteryzuje, zgodnie ze sztuką dysertacji, cele badawcze, które związane są ze sposobem rozumienia i stosowania leksyki osadzonej na osi antynomicznych pojęć swój – obcy. Stosowana przez Doktoranta metoda jakościowo-ilościowa, tzw. eksperymentu dydaktycznego naturalnego opracowanego przez Marię Dudzikową, jest dobrym narzędziem do tego, by pozyskać zróżnicowany materiał językowy, a następnie poddać go analizie. Zarazem Doktorant ma świadomość, że przenikanie się komunikacji oralnej, werbalnej z komunikacją opartą na technologii cyfrowej komplikuje obszar badań. Szkoda, że zabrakło w tej

części rozważań pojęć „konwergencja mediów” i „konwergencja kulturowa” (H. Jenkins), pozwalających precyzyjnie określić specyfikę komunikowania się i posługiwania się słownikami przez młodych i dorosłych użytkowników języka w sytuacji współwystępowania wielu różnych mediów i kanałów komunikacyjnych.

Pierwszy rozdział ma charakter sprawozdawczy w tym sensie, że Doktorant przedstawia literaturę przedmiotu, która dotyczy pojęć Inny i Obcy. Obejmuje ona prace z różnych dziedzin i dyscyplin – etnolingwistykę, antropologię kulturową, etnologię, językoznawstwo, kulturoznawstwo, filozofię, socjologię. Tym niemniej, Doktorant zawięza nieco obszar wstępnych, teoretycznych ustaleń i podporządkowuje pierwszy etap swoich działań kwestiom, które formułuje w postaci następujących pytań:

„W przeglądzie stanu badań nad kategoriami Innego i Obcego odpowiadam na pytania: Kim jest Inny i Obcy? Czy Inny i Obcy to zagrożenie dla swoich? Jaką funkcję przypisuje się Innemu i Obcemu? Jaki jest stosunek swoich do Innego i Obcego i odwrotnie: Jaka jest postawa Innego i Obcego do swojskości? Co wiemy o Innym i Obcym?” (s. 7)

Na stronie 28 pojęcia Inny i Obcy nazwane zostały terminami, co wydaje się być omyłką. Autor zaznacza, że oba wyrazy pisane wielką literą są w dysertacji traktowane jako pojęcia, a zatem stanowią inną kategorię leksemów niż termin. Nie podważając istotności pytań, warto jednak zastrzec, że w studiach etnolingwistycznych czy etnologicznych kategorie (a nie pojęcia) „inny”, „obcy” mają cechy ambiwalentne i/lub negatywne z tego powodu, że były mocno osadzone w społecznościach tradycyjnych, a więc takich, które zazwyczaj jednoznacznie określały granice tego, co podlega ekskluzji, oraz tego, co wymaga inkluzji.

Dalsze rozważania zmierzają w kierunku ujęć literaturoznawczo-antropologiczno-filozoficznych, pedagogicznych i teologicznych, w których inność i obcość są różnie dookreślane i w różnym pojawiają się kontekście. Doceniam trud związany z przeglądem obszernej, rodzimej przede wszystkim, literatury przedmiotu poświęconej kategoriom inności i obcości. Jednak wnioski z tak obszernego przeglądu są niewspółmiernie wątte.



„Granica między innością, obcością a swojością (swojskością? – M. W.) jest trudna do zdefiniowania, choć łatwiej wskazać, gdzie kończy się bezpieczeństwo i stabilność swoich, a gdzie zaczyna ryzyko spotkania z Innym i Obcym. Rozpoznanie tego, co nasze, a tego, co ich, jest poddane nieustannej transformacji i wymaga świadomego uczestnictwa przez człowieka w świecie.” (s. 29)

Dobrym komentarzem do współczesnych rozstrzygnięć kulturowych oraz semantycznych w odniesieniu do relacji swój – obcy, mój – nie mój jest niewielkich rozmiarów esej Zygmunta Baumana *Obcy u naszych drzwi*. Autor dokonuje w nim analizy sytuacji, w której Europejczycy „zaskoczeni” napływem imigrantów rozbudzają w sobie wszelkiej maści nacjonalizmy po to, by przez zarządzanie strachem, odpowiednio modelować społeczne nastroje. Uczestniczą w tym na wskroś semantycznym obrządku (nazywanie, kategoryzowanie) zarówno politycy, jak i dziennikarze, komentatorzy – nie wyłączając akademików – którzy odpowiednio tytułując imigrantów wytyczają nowe (stare) granice między tym, co dla Zachodu obce, inne, a co swoje. Warto zatem podkreślić, że zarówno w kulturach tradycyjnych, jak i nowoczesnych oraz ponowoczesnych pojęcia Inny, Obcy są efektem procesów relacyjnych, uzgadnianych właśnie na płaszczyźnie języka, który jest niczym wrażliwy na wszelkie zmiany zmysł (Donald Davidson, *Widzieć poprzez język*).

W rozdziale drugim Doktorant, podobnie jak w pierwszym, dokonuje przeglądu literatury przedmiotowej związanej z bogaceniem leksyki przez uczniów szkoły podstawowej; słusznie zwraca uwagę, że także kształcenie literackie i kulturowe służą wzmacnianiu kompetencji językowych, w tym bogaceniu słownika. W części dotyczącej leksyki brakuje mi jednak istotnych informacji na temat tego, jak za sprawą mediów i zalewu kultur narodowych innych niż anglosaskie leksyką angielską wiele akulturacyjnych procesów uobecnia się właśnie w słowniku uczniów.

W dalszej części Doktorant charakteryzuje metodę kształcenia językowego opracowaną przez Marię Dudzik. Ale mimo to w rozprawie nie pojawia się krytyczny, szczegółowy opis owej metody, choć wydaje się to konieczne z uwagi na fakt, że Doktorant wykorzystał ją w swoich badaniach. Nie w pełni zgadzam się ze stwierdzeniem, że „eksperyment naturalny dydaktyczny

nastawiony był na rozwój ucznia, co było wyrazem śmiałego głosu metodyka nauczania w kontekście upodmiotowienia ucznia w procesie dydaktycznym." (s. 37) Trudno mi ocenić to, na ile metoda eksperymentu naturalnego jest w swej istocie „śmiała”, a zatem rewolucyjna w stosunku do tego, co w związku z edukacją działo się nie tylko w Polsce, ale także i na świecie. Zabrakło mi w tej części pracy krytycznego omówienia metody M. Dudzikowej po to, by precyzyjnie określić miejsce owego dydaktycznego narzędzia w „podręcznej biblioteczce” polonisty - zarówno tego, który pracuje w szkole podstawowej czy średniej, jak i tego, który naukowo zajmuje się dydaktyką języka polskiego. W dalszej części Doktorant charakteryzuje wybraną literaturę przedmiotową, odnoszącą się do propozycji metodycznych, których celem jest bogacenie słownictwa. A zatem w porządku chronologicznym prezentuje wskazówki J. Malendowicz (lata 60.), a następnie przechodzi do tekstów metodycznych H. Kurczaba, E. Polańskiego, M. Nagajowej, J. Kidy, M. Dudzik. Zdecydowanie lepszym rozwiązaniem kompozycyjnym byłoby ułożenie metody opracowanej przez M. Dudzikową na tle tradycji kształcenia językowego, nie pomijając bardzo interesującego okresu międzywojennego, w którym co prawda kładzono nacisk na wiedzę o systemie gramatycznym, ale zarazem w ramach kształcenia polonistycznego na poziomie gimnazjum niższego i wyższego doskonalono umiejętności w zakresie leksyki. Od lat 90. rozpoczyna się przebudowywanie kształcenia polonistycznego, o czym Doktorant pisze, co polega między innymi na tym, że uwzględnia się potrzeby ucznia (antropocentryczna orientacja dydaktyki szkolnej) w stopniu większym niż w okresach wcześniejszych. W wypadku propozycji metodycznych Z. A. Kłakówny warto było dodać, że wyrastały one z francuskiej tradycji kształcenia umiejętności redagowania tekstów (użytkowych, literackich) zapoczątkowanej przez C. Freineta pod koniec lat 20. XX wieku. Sądzę, że wiele propozycji metodycznych zarówno Z. A. Kłakówny, jak i M. Dudzikowej w zakresie kształcenia językowego, w tym leksykalnego, ma także swoje źródła właśnie w propozycjach metodycznych Francuza. Kładł on mocny akcent na wrodzone zdolności i predyspozycje ucznia, uwzględniał w swoich metodycznych tekstach fakt, że dziecko jest podmiotem myślącym i czującym, a nie *tabula rasa*, po której marze, niczym po tablicy, pedagog. Z tego pnia wyrasta i *Sztuka pisania i Nowa sztuka pisania* Z. A. Kłakówny. Oczywiście, nie odbieram propozycjom metodycznym Dudzikowej i Kłakówny oryginalności, bo takimi w edukacji polonistycznej były, ale



Doktorant powinien dokonać krytycznej analizy przedmiotowej. Również w wypadku propozycji metodycznych K. Bakuly, ogniskujących kształcenie językowe wokół tekstu, należało nakreślić kontekst badawczy, a przede wszystkim literaturoznawcze i językoznawcze dyskusje wokół pojęcia „tekst” i „dyskurs”. W podsumowaniu tego rozdziału Doktorant formułuje wnioski, w których dopatrzeć się można kierunku zmian w zakresie kształcenia językowego, w tym leksyki i słownika ucznia. W dalszej części Autor dysertacji przedstawia w porządku chronologicznym kilka zagadnień, które bezpośrednio łączą się ze sformułowanymi wnioskami: wpływ badań lingwistycznych na metodykę kształcenia językowego w Polsce, terminologiczne niekonsekwencje, wpływ wyjściowych kompetencji językowych ucznia na proces kształcenia jego słownika, związki między metodyką glottodydaktyczną a kształceniem językowym, a w końcu propozycje kształcenia holistycznego w edukacji polonistycznej.

Kolejne części dysertacji dotyczą kwestii lingwistycznych, a dokładniej sposobów/strategii badania słowników użytkowników danego języka za pomocą metod korpusowych i statystycznych oraz rozumienia terminu „semantyka”. Kolejny, istotny podrozdział, poświęcony jest stosowanej przez Doktoranta metodzie badań ilościowo-jakościowych, dzięki którym – Jego zdaniem – możliwe jest uchwycenie istotnych właściwości słowników badanych uczniów:

„Celem badania jest opis bogacenia słownictwa uczniów wokół pojęć: Inny i Obcy na podstawie eksperymentu naturalnego dydaktycznego przeprowadzonego w klasie szóstej jednej z wrocławskich szkół podstawowych. Tak zarysowany cel łączy dwa aspekty badawcze: poznawczy i praktyczny. w toku eksperymentu możliwe stało się ustalenie, jak wprowadzone zmienne niezależne wpływają na bogacenie się słownictwa uczniów oraz dostarczają podstaw do formułowania sądów o sposobach mówienia o inności i obcości w dydaktyce języka polskiego.” (s. 70 – 71)

W dalszej kolejności Doktorant formułuje cele szczegółowe oraz zakres działań związanych z przeprowadzaniem eksperymentem. Ich nowatorstwo, jak przekonuje Pan mgr E. Cichocki, polega przede wszystkim na tym, że poza aspektem naukowym i wnioskami o charakterze teoretycznym, ważnym elementem działań jest aspekt praktyczny, który odnosi się do kształcenia

polonistycznego konkretnej grupy uczniów. Na marginesie należy stwierdzić, że zupełnie niepotrzebnie Doktorant wikła się w próby rozstrzygnięcia tego, jak należy rozumieć pojęcie „hipoteza badawcza”; po pierwsze, nie ma to żadnego znaczenia dla badanych zagadnień, po drugie, nawet jeśli istnieją różnice w sposobie rozumienia tego, czym ono jest, to ma owa kwestia znaczenie jedynie pozorne dla stosowania w nauce pojęcia „hipoteza”. Dziwi mnie jednak fakt, że Doktorant poświęca swoją uwagę pojęciu „hipoteza” oraz „eksperyment”, natomiast zupełnie ignoruje pojęcie „eksperyment naturalny dydaktyczny”. Samo sformułowanie budzić powinno obiekcje językoznawcze przede wszystkim ze względu na nadanie działaniom eksperymentalnym charakteru „naturalnego”.

W kolejnych częściach rozprawy doktorskiej Pan mgr Eryk Cichocki charakteryzuje wypracowanie szkolne jako specyficzną formę wypowiedzi, której celem jest nie tylko doskonalenie umiejętności tekstotwórczych ucznia, ale także poszerzanie kompetencji językowych, komunikacyjnych i perswazyjnych. W tym konkretnym wypadku przedmiotem analizy są wypracowania uczniów klasy szóstej, którzy w ramach regularnych zajęć lekcyjnych realizowali przewidziane programem efekty kształcenia. Co istotne, przeprowadzone przez Doktoranta badanie nie ma charakteru „eksperymentu” w dosłownym tego słowa rozumieniu, ale wpisuje się w regularną edukację ucznia z tym jednak zastrzeżeniem, że efekt ich pracy – wypracowanie – służyć ma celom badawczym i w dalszej perspektywie poprawieniu efektywności określonych działań edukacyjnych. Tym samym Doktorant postępuje niemal tak samo jak nauczyciel, który, opracowując ćwiczenia, nadzorując ich wykonanie, sprawdzając teksty uczniowskie, ma za zadanie je ocenić i podjąć działania w celu podnoszenia wiedzy i umiejętności wychowanka. Zatem „eksperymentalność” jest w tym wypadku mocno wątpliwa. Uczeń, wykonując określone zadania, nie musi wiedzieć czemu one służą. Najważniejsze, że nie burzą jego rytmu pracy i nie wymagają od niego jakichś szczególnych umiejętności.

Dzięki zastosowaniu dwóch narzędzi cyfrowych (Context, CLARIN-PL) do analizy statystycznej korpusu tekstów wypracowań szkolnych Doktorant uzyskał informacje na temat frekwencji występowania w nich pojęć *Inny* i *Obcy*. niewątpliwym walorem tej części rozprawy jest szczegółowy opis przeprowadzonego badania z uwzględnieniem towarzyszących mu okoliczności, warunków, czasu oraz psychofizycznych cech uczniów.



„Przy konstruowaniu badania eksperymentalnego kierowałem się tym, że badaną grupę stanowili jedenasto- i dwunastolatki. Jest to o tyle istotne, że w mówieniu o inności i obcości należy uwzględnić psychofizyczny rozwój ucznia. Po 11 roku życia dochodzi do przejścia z tzw. późnego dzieciństwa w okres dojrzewania. W przejściu tym zaczynają być widoczne różnice między dwoma trendami rozwojowymi: socjalizacją a indywidualizacją.”  
(s. 88)

Poza tym, że – jak zauważa Doktorant – zaczyna się wówczas u młodego człowieka konsolidować tożsamość i poczucie odrębności, to zarazem konieczność bycia akceptowanym przez grupę rówieśniczą ma także dla niego niebagatelne znaczenie. A zatem, o ile rozmowy (wywiady, ankiety) na temat inności i obcości w warunkach pozaszkolnych można uznać za pozbawione determinant zewnętrznych (środowisko), o tyle przeprowadzanie tego samego zestawu czynności, służących pozyskaniu informacji na rzeczonej temat, obarczone jest właśnie owym niebezpośrednim wpływem czynników zewnętrznych, które odbierają działaniom cechy „naturalne”.

Interesująco wypadają analizy zawartości podręczników z serii „Między nami” Gdańskiego Wydawnictwa Naukowego; dzięki skrupulatności Doktoranta można uświadomić sobie fakt niebagatelny, a mianowicie niewielką reprezentację tekstów literackich i publicystycznych, w których pojawiają się postacie Innego i Obcego lub też podejmuje się w nich kwestie związane z innością i obcością. To punkt wyjścia, choć można stwierdzić na podstawie dysertacji, że w warunkach szkolnych to główne źródło wiedzy uczniów, choć w rzeczywistości nie jedyne. Należy bowiem zdawać sobie sprawę z tego, że nastolatki są aktywnymi widzami, słuchaczami w ramach kultury popularnej, w której niemało jest właśnie zjawisk odnoszących się do Obcego oraz Innego. Ze zgromadzonych w ramach eksperymentu materiału wyłania się niejednorodny fenomen inności/Innego oraz obcości/Obcego; co prawda niemało uczniów nie potrafiło zdefiniować diskutowanych pojęć, ale z pewnością duży wpływ na to, co uznają oni za inność i obcość, mają media publiczne, które niekoniecznie muszą być przez nastolatki pilnie śledzone, ale za sprawą rodziców, sąsiadów, starszego rodzeństwa pewne opinie na temat Obcych i Innych

tak czy inaczej trafiają do ich świadomości. Ten fakt został przez Doktoranta, i słusznie, dostrzeżony (s. 108), choć zabrakło w tym przypadku pogłębienia problemu. Sprawa nie jest ani prosta, ani możliwa do jednoznacznego rozstrzygnięcia, gdy należałoby wskazać źródła wiedzy nastolatków o Obcym i Innym. W jakim stopniu prezentowane w dysertacji materiały (łącznie z rysunkami) stanowią oryginalną wypowiedź ucznia, a w jakim stopniu są refleksem społecznych idiosynkrazji (o tym pisał wspomniany wcześniej Z. Bauman w eseju *Obcy u naszych drzwi*).

Kolejne części rozprawy doktorskiej zostały poświęcone dziewięciu etapom eksperymentu dydaktycznego, którego celem było nie tylko bogacenie słownictwa związanego z diskutowanymi pojęciami, ale także pogłębianie wiedzy (nie tylko słownikowej) na temat Obcego i Innego. Jako że uczniowie czytali utwory literackie i publicystyczne, zatem poznawali różne figury obcości i inności, w tym te metaforyczne, symboliczne, alegoryczne; to zaś mogło mieć wpływ na to, w jakim stopniu wychowankowie pogłębili swoje lingwistyczne umiejętności i potrafili lepiej niż przed lekturą i działaniami tekstotwórczymi wskazać różnice między Obcym a Innym, tudzież łączące je podobieństwa. Oczywiście, wraz z realizacją poszczególnych zadań związanych z rozumieniem i stosowaniem pojęć Obcy oraz Inny wzrastała frekwencja tychże w uczniowskich pracach. Zatem niekoniecznie należy ową tendencję uznać za zaskakującą (s. 134); zgodzić się należy z Doktorantem, że czas poświęcony na ćwiczenia językowe (pismenne i ustne) związane z rozważanymi pojęciami przyniósł przynajmniej ten efekt, że uczniowie potrafili mniej lub bardziej sprawnie operować ich synonimami oraz rozumieli ich zakres znaczeniowy lepiej niż przed rozpoczęciem "eksperymentu".

Kolejne części rozprawy to szczegółowe analizy tekstów uczniowskich pod kątem frekwencji pojęć Inny i Obcy oraz kontekstu (konkordancji) ich użycia w wypracowaniach. Należy zgłosić zastrzeżenia szczegółowe odnośnie do niektórych wniosków. Pierwszy dotyczy niskiej frekwencji diskutowanych pojęć w komiksie w stosunku do opowiadania (s. 135, 138); to oczywiste, że forma komiksowa w sposób oszczędny gospodaruje słowem, a niekiedy obywa się bez niego. Ponadto powoływanie się na definicję komiksu umieszczoną w *Słowniku terminów literackich* (M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, J. Sławiński, A. Okopień-Sławińska) budzi moje wątpliwości choćby dlatego, że, mówiąc eufemistycznie, jest ona mało adekwatna do desygnatu. Kolejne zastrzeżenie dotyczy kontekstu użycia wyrazu „inny” w jednym z analizowanych przez



Doktoranta przykładów (rozdz. 8 „Konkordacje leksemów *inny* i *obcy* w badanych wypracowaniach”). Uczniowskie zdanie jest następujące: „Jedni pochodzą z rozbitej rodziny, <inni> zostali zranieni przez kogoś kto nastawiał wszystkich negatywnie do nich.” (s. 154) Otóż, użyty w tym zdaniu wyraz „inni” w funkcji rzeczownikowej nie nosi znaczenia „odmienny”, ale „kolejny”, „drugi”, „następny”. Komentarz odautorski do zacytowanego wypowiedzenia jest jednak następujący: „Rozpoznanie inności, reakcje na nią, konfrontowanie się z własną innością to efekt wyborów ludzkich i relacji ze środowiskiem i otoczeniem przemawiającego.” (s. 154) Tożsame użycie wyrazu „inny” jest w następującym zdaniu: „ludzie mają dużo sekretów, których wolę niewyjaśniać <innym>, jednak gdy już jedna osoba o takim sekrecie się” (s. 155). Można zatem stwierdzić, że nie każde zastosowanie przez uczniów wyrazu „inny” czy to w opowiadaniu, dialogu, komiksie, czy to w przemówieniu jest tym, które w swej rozprawie wskazał Doktorant. Być może zabrakło uwagi, by (np. s. 156, „Postanowiłaś zmienić styl aby inni się nie śmiali”) nieścisłości analityczne wyeliminować. Kolejne wątpliwości zgłaszam w związku z wymiennym stosowaniem wyrazów: *Obcy* – *obcość*, *Inny* – *inność* (s. 162 – 163). Aby nie wikłać się w złożone wyjaśnienia semantycznych różnic między wskazanymi parami wyrazów, należy stwierdzić, że *Obcy* i *Inny* to pojęcia odnoszące się do istot, którym nadaje się cechy, zachowania lokujące je poza zbiorowością określaną jako „my”. Natomiast *obcość* i *inność* to określenia społeczno-kulturowych i psychicznych (emocjonalnych) fenomenów lub zjawisk, które mogą występować także w obszarze rodzimej kultury. W kończących rozdział 8 wnioskach Doktorant stwierdził:

„*Inny* i *Obcy* swoim pojawieniem się naruszają naturalność i normalność świata, do którego przychodzą. Siła tego pojawienia się w świecie wypracowań uczniowskich jest potężna, bo w jego wyniku ów świat traci swoją spokojność i wygodę. Wobec *Innego* i *Obcego* bohaterowie prac uczniowskich muszą się jakoś ustosunkować. Robią to świadomie lub nieświadomie, ale dostrzegalna jest określona postawa wobec nie-Swoich. (odrzucenie, agresja, obojętność, akceptacja, afirmacja). *Inni* w konfrontacji z otoczeniem doświadczają reakcji społecznej, językowej, instytucjonalnej, religijnej, psychologicznej itp. Jednocześnie też to ustosunkowanie się jest także przejawem numinotycznej siły inności i obcości.” (s. 167)

Wątpliwości moje budzi refleksja na temat tego, że Inni i Obcy w tekstach uczniowskich są tymi, którzy naruszają „naturalność i normalność” świata. O ile mogę zgodzić się, biorąc pod uwagę teksty uczniowskie, że wskazują oni na związek uobecnienia się Innego i Obcego w przestrzeni „swojskiej” z odczuciem niepokoju, strachu, ciekawości, o tyle nie ma w omawianych tekstach młodych ludzi mowy o tym, że porządek rzeczywistości sprzed tego faktu był „naturalny i normalny”. Raczej jest tak, jak pisze Doktorant na stronie 165, że Obcy i Inny „przewraca dotychczasowy świat”, ale nie znaczy to, że ma on przypisaną „naturalność i normalność”; to raczej sprawa przyzwyczajenia do pewnego porządku świata i uznawanie jego struktury za akceptowalną, własną. Tym niemniej, w wielu wypracowaniach pojawiał się wątek inności i obcości, które – jako fenomeny społeczno-kulturowe, obyczajowe, psychosomatyczne – uobecniają się w ramach świata uznanego za „swój”. Trop powinien prowadzić Doktoranta w kierunku kwestii związanych z akceptacją osoby przez środowisko, co w rozważaniach wstępnych rozprawy pojawiło się i warto było tę kwestię rozwinąć właśnie w części, w której omówione zostały uczniowskie teksty. W pewnym stopniu Doktorant podejmuje to zagadnienie w punkcie 15 podsumowania (s. 167), ale robi to w sposób bardzo oszczędny i powierzchowny. Inność i obcość mają, w tym wypadku, charakter przede wszystkim schematów mentalnych, za pomocą których często w dowolny sposób kategoryzuje się ludzi po to, by ich wykluczyć. A to zjawisko nader często pojawia się w środowisku rówieśniczym, szkolnym i służy piętnowaniu postaw oraz zachowań tych wszystkich, którzy z jakichś powodów obierają inne wartości i preferują inne formy aktywności niż większość. Można zatem już na tym etapie badań stwierdzić, że pojęcia Inny i Obcy w słowniku uczniów klasy szóstej łączą się przede wszystkim z walorami negatywnymi. To przypuszczenie potwierdza kolejny rozdział, w którym Doktorant analizuje prozodię semantyczną analizowanych pojęć; z zestawień badanych kolokatów jednoznacznie wynika, że przeważają te negatywne, a nie pozytywne czy neutralne. Odnosi się to przede wszystkim do leksemu obcy, choć i w wypadku leksemu inny jest podobnie. Tylko w kilku wypadkach (inny – zupełnie; inny jak) przeważa prozodia pozytywna (s. 181) bądź neutralna (inny – wiele, s. 183). W swoich wnioskach (s. 186–188) Doktorant podnosi ważną kwestię, a mianowicie językowe świadectwo świadomości uczniów w odniesieniu do spraw związanych z używaniem pojęć Obcy oraz Inny. Przewaga



walorów negatywnych nad, sumarycznie rzecz biorąc, pozytywnymi i neutralnymi daje pewien obraz rzeczywistości, w której funkcjonują młodzi ludzie. Tym niemniej, jako że badana grupa to uczniowie jednej z klas wrocławskiej szkoły podstawowej, ogólnych wniosków sformułować nie sposób. Co nie znaczy, że w tym konkretnym wypadku nie trzeba by wprowadzić takich edukacyjnych działań, by ów negatywny sposób postrzegania Obcego i Innego nieco mitygować.

W podrozdziale o leksykalnym bogactwie uczniów, piszących różnego rodzaju teksty związane z pojęciami Obcy i Inny, zabrakło mi informacji dotyczącej tego, jak główny temat eksperymentu dydaktycznego wpłynął na ostateczne wyniki związane z bogactwem słownikowym. Zestawienia tabelaryczne niewiele o tym mówią. Oczywiście, opowiadanie jako forma szkolnej wypowiedzi determinuje sposób użytkowania języka, tak jak komiks czy opis fotografii. Problem jednak tkwi w tym, aby spróbować odpowiedzieć na pytanie następujące: w jakim stopniu pojęcia waloryzowane negatywnie oraz wzbudzające wśród uczniów negatywne emocje przełożyły się na ostateczny wynik bogactwa leksykalnego uczniów. Warto było wprowadzić w tym wypadku choćby jedno ćwiczenie z innymi pojęciami, aby uchwycić przebieg procesu myślenia ucznia o faktach pozajęzykowych. Mogłoby się okazać, że – kierując się ustaleniami Paula Ekmana – pewne pojęcia, które postrzegane są jako nacechowane emocjonalnie, wzbudzają w użytkowniku języka mocne reakcje nie tylko w zakresie mimiki i gestykulacji, ale również i w strategiach komunikowania werbalnego – w mowie i piśmie. Widać to w rozdziale 13, który poświęcony został analizie najczęściej występujących wyrazów w związku z ćwiczeniami koncentrującymi się na pojęciach Obcy i Inny (mój – twój, dobry – zły, cały – niecały, mały – wielki, dziwny – normalny oraz cały szereg dychotomii stosowanych przez uczniów). Biorąc to pod uwagę, nie w pełni zgadzam się ze stwierdzeniem Doktoranta, że: „W analizowanych publikacjach (chodzi o literaturę przedmiotu – M. W.) Inny i Obcy jawią się jako pojęcia niesprecyzowane i niejasne [...]” (s. 243) Rzecz w tym, że studia Bystronia, Nowaka, Bartmińskiego czy Baumana, a także innych badaczy opisujących z różnych perspektyw (językoznawczej, antropologicznej, literackiej, filozoficznej, socjologicznej, psychologicznej) fenomen inności i obcości jednak formułują wnioski na dyskutowany temat, wskazują także przyczyny negatywnego bądź – co rzadsze – pozytywnego postrzegania Obcych i Innych. Należałoby raczej stwierdzić, biorąc pod uwagę wypowiedzi uczniowskie, że owe pojęcia mają

bardzo szeroki zakres znaczeniowy i dopiero kontekst pozwala stwierdzić, które z pól semantycznych wypełnia młody człowiek, posługując się wyrazem inny lub obcy.

Doceniam pomysłowość Doktoranta w aranżowaniu lekcji, w ramach których wykorzystał szereg tekstów literackich, publicystycznych oraz uruchomił wśród uczniów proces przepracowywania pewnych kulturowych i zarazem językowych stereotypów, których ośrodkiem jest Obcy i Inny. W pełni zgadzam się z tym, że działania edukacyjne, jak te, które Doktorant podjął w ramach pracy nad dysertacją, oparte na jasno sformułowanych celach, prowadzone systematycznie przynoszą ten skutek, że uczniowie bogacąc swoje słownictwo, odnoszące się do Obcego i Innego, zarazem poszerzają swoją świadomość (językową, kulturową) na temat złożoność relacji między tym, co moje, a tym, co nie moje. Chciałbym sformułować w związku z rozprawą doktorską pytanie natury ogólnej, które odnosi się do głównego problemu badawczego: w jakim stopniu nowe media (media społecznościowe) determinują język uczniów szkoły podstawowej? Czy można znaleźć w analizowanych tekstach uczniów na temat Innego i Obcego jakieś znaki, które pośrednio i bezpośrednio są następstwem wpływu (języka) nowych mediów na jakość i bogactwo leksykalne młodych ludzi?

Rozprawa doktorska nie jest wolna od błędów technicznych i literówek, zdarzają się także błędy interpunkcyjne. W wypadku, gdyby Pan mgr E. Cichocki planował publikację swego doktoratu, warto rozważyć pewne korekty w zakresie kompozycji. Wątpliwości mam co do struktury pracy, która jest nazbyt rozbudowana. Przynajmniej część teoretyczna, dotycząca tego, jak w poszczególnych dyscyplinach i dziedzinach opisuje się Obcego i Innego, mogłaby z powodzeniem zostać uproszczona do jednego rozdziału, w którym omówiono by problemowo główne kwestie dotyczące pojęć. Zbędne są także podrozdziały dotyczące tego, jak należy rozumieć hipotezę i czym ona jest oraz jakie są formy szkolnych wypracowań. Wskazane części niczego nowego do rozważań nie wnoszą, a jedynie rozmywiają istotę rzeczy.

Mimo zgłoszonych wątpliwości i uwag o charakterze polemicznym wyrażam zdecydowanie pozytywną opinię na temat przedłożonej do recenzji rozprawy doktorskiej Pana mgr. Eryka Cichockiego i rekomenduję do dalszych etapów postępowania.

Toruń, 11 czerwca 2021 r.

Małgorzata Woźniak